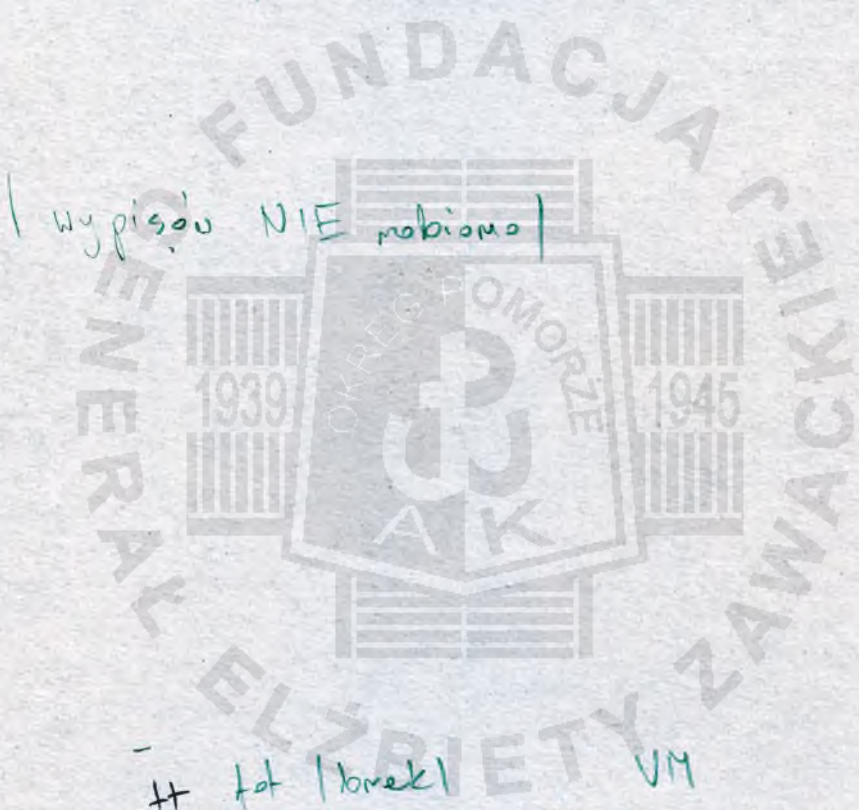


X 2008 r. - D.k. - Imię i nazwisko

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



+ fot. (brosz.) VM

CZELADZIŃSKA Emma

(? - ?)

Powstanie
Listopadowe
1830-1831

3366 | WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — C2 ELADZIŃSKA

Emme Ewe

3366/WSK

I/1. Relacja ✓ k. 1, s. 1

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 5, s. 1-5

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie | brak |

I/1 Relacje

- Biogram oprac. przez E. Zawacką i J. Kromp do I tomu "Słownika kobiet odznaczonych VM, k.l.s.1 oraz duplikat



Biogram oprac. przez E2 i J.K. do I tomu „Słownika VM kobiet”

I/1-1

CZELADZIŃSKA Emma Ewa

Data ani miejsce urodzenia i śmierci nie są znane.

Była siostrą zakonną tzw. „szarytką”, Siostrą Ewą w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia z Warszawy. W czasie Powstania Listopadowego przebywając przez dłuższy czas u właścicielki folwarku Agnieszki Bechonowej w Mężeninie k/Łomży, zorganizowała tam aptekę i szpital powstańczy dla kilkudziesięciu rannych. Siostra Ewa nosła pomoc rannym powstańcom jak również ludności cywilnej, pełniąc funkcję chirurga wojska powstańczego. Była doświadczoną lekarką, dokonywała nawet poważnych operacji, czego nauczyła się dzięki praktyce pielęgniarskiej pod kierunkiem znanych lekarzy warszawskich Czerskiego i Fijałkowskiego. Posiadała dużą wiedzę z dziedziny farmacji. Działała najpierw w Łomżyńskim, a wysłana następnie w czasie wojny i wybuchłej cholery do Mieni k/Mińska Mazowieckiego. Tam rozwijała charytatywną działalność leczniczą i wychowawczą. Dalsze jej dzieje są nie znane.

Szczegóły o nadaniu jej Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari na razie nie są znane.

APAK, T: 3366/WSK; - - Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 1998, s. 287; Gloger Z., *Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt (wspomnienie)*, Kłosy T. 36, 1883/915 s. 30; Mościcki H., *Powstanie 1831 na Litwie*, Wilno 1931, s. 155; Schletz A., *Zarys historii Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Nasza Przeszłość, tom XII, Kraków 1960, s. 91; Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Sercem...* s. 72.

CH

recepty

Biogram oprac. przez E2 i D.k.

II egz.

CZELADZIŃSKA Emma Ewa

Data ani miejsce urodzenia i śmierci nie są znane.

Była siostrą zakonną tzw. „szarytką”, Siostrą Ewą w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia z Warszawy. W czasie Powstania Listopadowego przebywając przez dłuższy czas u właścicielki folwarku Agnieszki Bechonowej w Mężeninie k/Łomży, zorganizowała tam aptekę i szpital powstańczy dla kilkudziesięciu rannych. Siostra Ewa niosła pomoc rannym powstańcom jak również ludności cywilnej, pełniąc funkcję chirurga wojska powstańczego. Była doświadczoną lekarką, dokonywała nawet poważnych operacji, czego nauczyła się dzięki praktyce pielęgniarskiej pod kierunkiem znanych lekarzy warszawskich Czerskiego i Fijałkowskiego. Posiadała dużą wiedzę z dziedziny farmacji. Działała najpierw w Łomżyńskim, a wysłana następnie w czasie wojny i wybuchłej cholery do Mieni k/Mińska Mazowieckiego. Tam rozwijała charytatywną działalność leczniczą i wychowawczą. Dalsze jej dzieje są nie znane.

Szczegóły o nadaniu jej Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari na razie nie są znane.

APAK, T: 3366/WSK; - - Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 1998, s. 287; Gloger Z., *Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt (wspomnienie)*, Kłosy T. 36, 1883/915 s. 30; Mościcki H., *Powstanie 1831 na Litwie*, Wilno 1931, s. 155; Schletz A., *Zarys historii Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Nasza Przeszłość, tom XII, Kraków 1960, s. 91; Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Sercem...* s. 72.

mi mebrmanska

II Materiały uzupełniające relację

- Z. Gloger, Agnieszka z Opactwa Bedonowa jako opiekunka sierot (wspomnienie), „Kłosy” T. 36, 1883/915, k. 1, s. 1
- A. Schletz, Historia Sióstr Miłosierdzia w Polsce, „Nasza Przyszłość”, t. XII, Kraków 1960, k. 4, s. 2-5



pieców pierścieniowych i t. p. ulepszeń, w latach ruchu budowlanego do 5 milionów i wyższej rocznie produkowała.

Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt.

(Wspomnienie.)

Ludzie łatwo tworzą legendy, zwłaszcza o zmarłych. Czasem cię jakiejś excentryczności, umysłowych samodzielniejszych od innych i wybitniejsze stanowisko — wszystko to służy za watek, na którym dowcip i złośliwość, a najczęściej gomicie za efektem w opowiadaniu dla zabawienia słuchaczy, osnuwa anegdoty i legendy. Z początku każdy coś doda, a później wszyscy w to uwierzą i jako świętą powtarzają prawdę.

Do osób, o których krążyły legendy, należała Agnieszka z Opackich, *primo voto* Rembelska, *secundo* Bechonowa, dawna dziedziczka Krośniewic, Meżeninina, Gielozyna, Sidry, Makowlan i t. d., urodzona roku 1777 w Meżeninie (w Łomżyńskim), zmarła r. 1863 w Jeżewie, gdzie odwiedzała rodziców moich. Pani Bechonowa była w swoim czasie powszechnie znaną z niepospolitego wykształcenia umysłowego, z cnót obywatelskich i zalet towarzyskich, ale podobno najwięcej i najgłośniejszą mówiono później o jej kociach i troskliwej opiece, którą otaczała zwierzęta.

Rosły też baśnie i legendy, które nawet drukiem zaznaczone zostały. Oto niedawno p. M. Wołowski w artykule „Ze swojskich i obcych szlaków” (Kłosy, Nr. 906), mówiąc o ludziach, którzy „mieli dziwne przywiązanie do zwierząt, obok mienawisci do ludzi”, w dobrej wierze, lubo najnieśluszniej, zalicza do nich panią B. i pisze: „z dzieciństwa swojego przypominam sobie właścicielkę obszernych włości, w powiecie Mazowieckim położonych, panią B., o której rezydencyi, przepelnionej kotami, rozpowiadano niestworzone historie. Koty pani B. miały swoje łóżka, swoje guwernantki, swojego doktora, a nawet swój cmentarz. Pogrzeby członków kocięgo narodu były arcy pożądaną rzeczą, gdyż każda płaczką, czy płaczek nad ciałem zmarłego kotka, otrzymywał nagrody za łyż takie rubli srebrem trzy

kuleta, który w razie śmierci kota grzebał go na obranym przez siebie za ogrodem pagórką, a lud mięscowy nazwał pagórek ten „kocim cmentarzem”. W końcu legenda niedorzeczna o nadwornym doktorze mogła chyba zniknąć, że w domu pani B. bawiła przez czas dłuższy **Ewa Czelaadzińska**, Siostra Miłosierdzia, a doświadczona lekarka i zręczna operatorka. Pani B. starała się o to zawsze, aby w Rutkach, jej wsi kościelnej, mieszkał felczer, sama nawiedzała i leczyła choreych; a więcej chętniej, gdy z domem państwa K. przybyła do Meżenina siostra Ewa, zatrzymała ją u siebie i urządzenie domowej opieki, oraz leczenie ludu, jej powierzyła. Kobieta-lekarz niesłusznie wydaje się dzisiaj część nowym. Gdy przed laty 60—70 było dwóch znakomych lekarzy i chirurgów, ordynujących w Szpitalach Warszawskich: Fijałkowski i Czekierski, pod ich okiem wiele Szarytek, które obsługiwały choreych, nabrało doświadczenia w leczeniu chorób i zręczności chirurgicznej. Niektóre kształciły się także na aptekarki. Do tych należała **Siostra Ewa**, wysłana z Warszawy na aptekarkę i opiekunkę do Szpitala w Mieni, zkaż następnie przybyła w Łomżyńskie, gdzie w Meżeninie i okolicy wielkie, choć ciche, położyła zasługi. To też cieniem tej szlachetnej postaci poświęcamy tu słów parę. Szezupełna, dość wysoka, ze śladami pięknych rysów, zawsze ubrana ciemno, skromnie, w białym czepeczku i przy czarnym dużym fartuchu, jednakowo w święto, czy dzień powszedni, zawsze z pogodą na czole i wieniem wyrazem cierpliwości i słodyczy,—była wcielaniem cichego poświęcenia i chrześcijańskiego zaparcia siebie, aniołem opieki i pociechy, uosobieniem porządku i praktyczności. Pod strzechę wieszniacza wносиła słodką otuchę, nadzieję zdrowia, lekarstwo i wszelką pomoc. Dozorowała choreych, nauczała maluczkich i opiekowała się sierotami. Gdy podczas wojny i cholery w r. 1831, dwór pani B. zamienił się prawie na szpital, Siostra Ewa, pielęgnując kilkudziesięciu rannych i choreych, wycieńczona pracą i bezsennością, nie upadła ani na chwilę na siłach, i zdawało się wedy, że ciało jej ukutem jest ze stali. Dokonała też kilka trudnych operacji, a między innymi wyjęła oficerowi Modlińskiemu kulę karabinową z pod łopatki.

S. p. Agnieszka Bechonowa była jedyną córką Chryzantaego Opackiego, Kasztelana Wizkiego, słynnego w swoim czasie gospodarza i obywatela, które-

stracie mego brata, napisała dla niej rzewny i przesylny wierszyk „Staś aniołkiem”. W ostatnich latach życia spisała swoje pamiętniki, w których polemizowała z Koźmianem, i przesłała je panu Eug. Rembelskiemu do Wiednia, żeby wydrukował, co jednak nie nastąpiło. Mając lat przeszło osmdziesiąt, bawiła jeszcze nieraz liczne młode towarzysztwo swoim dowcipem, wiedzą i malowniczym opisywaniem wypadków historycznych, które pamiętała, dalekich podróży, które odbywała, i ciekawych rzeczy, które oglądała. Była jednym z ostatnich typów dawniej matrony polskiej, która obok poloru wyższego świata zachowała wszystkie enoty obywatelskie i gorącą miłość dla kraju.

Dom jej dobrze był znanym ze staropolskiej gościnności i uprzejmości dla wszystkich. Biedni nie wychodzili z niego nigdy bez wsparcia, chorzy bez porady, a sieroty bez opieki. Pani B. dawała zajęcie wielu rzemieślnikom, utrzymanie wielu wdowom, kocharzą małżeństwa wśród swojej służby, wyposażała córki i wnuczki swoich domowników. Nadto jeszcze utrzymywała na swym dworze mnóstwo emerytów, którzy, zaopatrzeni w wygodny szelak, dożywali w Meżeninie sędziwego wieku, jak u Pana Boga za piecem. Chrzonowiczowa, „panna wyprawna” jeszcze pani Kasztelanowej Opackiej (matki pani B.) domierzyła na emeryturze dziewiętego krzyżyka. Chrzonowiczowa, jako szwaczka, miała nawet własną swemu zawodowi świętą tradycją, bo w swej młodości szła dla Króla Stanisława Augusta bieliznę. Stary Macej był klucznikiem u Kasztelana, a umarł także w późnym wieku u jego córki, która wychowywała już wnuczki tego wernego slugi. Joachim, ogrodnik, był również długie lata emerytem. Lokaje i kucharze, którzy czas dłuższy przesłużyli, otrzymywali, jak nazywano, „chleb laskawy”. Sokołowski, rządecą, gdy dostał pomieszczenia umysłu, choć nie był dawnym slugą, przemieszczał jednak aż do śmierci w Meżeninie, otoczony przez wiele lat odpowiedzialną opieką. Sam pamiętam jeszcze szafarkę, Tymiską, która, po ówczesnym wieku służby, była podówczas już od lat piętnastu gracjalistką.

W Rutkach, w kościele parafialnym, którego była kolatorką, wymurowała p. B. swoim kosztem dwie nawy i okazała dzwonnice. Całe życie z wykwintnym gustem upiększała mieszkanie swoje i przesiłczny ogród, nie przewidując, że w lat kilkanaście

W gotowcu. Dziśko siuszuć p. wiołowski laudu tym opowiadaniom nazwę „historii niestworzonych”, bo w rzeczywistości rzecz tak się miała: Pani B. zwiedziwszy na początku bieżącego stulecia kilkakrotnie Włochy, obok swoich naukowo-artystycznych notatek, (które posiadałam), obok zabytków, pamiątek a zwłaszcza mineralów i rozmaitych osobliwości przyrodniczych, (które, datą i naukową nazwą na miejscu opatrzone, sędziwa staruszka, gdy do szkół chodził, oddała mi, zachęcając mię do nauk), przewiozła także żywego kota z Kalabrii, który był ojcem, czy matką rasy, przez lat kilkadziesiąt w Meżeninie zachowującej się. Były to koty piękne, duże, z futrem w pręgi, jak u tygrysa, i głową nie tak okrągłą i sówią, jak mają koty nasze, ale więcej podługną, z nosem prostym i ściągłym. Pani B., która z wrodzonym i wykształconym poczuciem piękna zapatrywała się na wszystko i zawsze, a zwierzętami opiekowała się całe życie, polubiła koty kalabryjskie, których zwykle chowała dwa, a najwięcej trzy, nigdy zaś 6 ani 12 lub 24, jak głoszą. Jeżeli było w hodowli tej jakie dziwactwo, to chyba w kłopotcie o los młodej generacji, gdy przybywało kocie potomstwo. Ponieważ bowiem pani B. nie zdobyła-by się na rozkaz potopienia kociać, lub oddania gdzieś na nędzę, wyszukiwała więc osoby, o których sympaty dla rodu kociego była wiadomiona, i tym osobom robiła z młodych Kalabryjczyków podarunki. Ztąd zdarzało się, że wysłana umyślnie baba niosła w koszu małego kota do wskazanego miejsca o mil kilkanaście. Że zaś głuchoniema sierota, wzięta z drogi na opiekę do dworu, miała przez całe swoje życie dwa obowiązki: przygrzewania kawy i żywienia kotów, ztąd domownicy, żartując z niej, nazywali ją „kocia gwernantką”.

Pogrzebów kocich z placzkami nikt w Meżeninie nie widział. Służył tylko przy ogrodzie stary Ku-

Kasztelan był to człowiek dziwnie przedsiębierczy, a przytém świątli, dworski i nawet muzykalny, bo grywał damom na teorbanie. Ze synów nie miał i zostawił córce liczne majątki, więc usiłował jej wykształcenie zupełnie meżkie, jak na przysiadego obywatela kraju przystało. Uczono tedy kasztelanek historyi, ustaw kłeczypośpółej, łaciny, matematyki, astronomii i historyi naturalnej. Ku wielkiej poeieszce Opackiego, panna zdumiewała wszystkich zdolnością i bystrością umysłu, wiedzą i talentami niewiściami. Grała biegle na harfie. W r. 1797 wyszła za Rajmunda Rembelskiego, późniejszego Prefekta Departamentu Plockiego z Księstwa Warszawskiego i Prezesa Województwa Mazowieckiego za Królestwa, człowieka rozumnego i zasłużonego. Nie czując się szczęśliwą, bezdzietną, wzięła z nim rozwód, lecz mocą ugody rozwodowej zapisała Rembelskiemu około tysiąc włók ziemi. Zostawiła sobie tylko Meżenin, który później przeszedł również do Rembelskich. Wyszła powtórnie za pułkownika wojsk polskich Bechona, syna Włocha, a znanego z czasów Stanisławowskich malarza.

Bezdzietna, zajmowała się kształceniem kilku pokrewnych panienek, które w domu jej bawily. Mam dotąd dość obszernie i wcale gruntowne kursa rozmaitych nauk, które im z pamięci dyktowała. I mnie też, gdym zaczął do szkół chodzić, a dzwiewiały krzyżyk już leczyła, examinowała z matematyką, historyi powszechniej i polskiej, uczyła ustaw byłej Kłeczypośpółej i miłość do rzeczy krajowych wlewała. Gabryela Zmichowska w młodości swojej bawiła czas jakiś w Meżeninie. Znalazłem też jedne z pierwszych utworów znakomitej autorki, które dla pani Bechonowej skreśliła. Sama pani B. pisała stylem dziwnie jasnym, prostym i jędrnym. Miała nawet zdolność poetycką i podobno niekiedy dostadała pegaza. Raz, chcąc pocieszyć moję matkę po

waniu malowniczego Meżenina na czastki.

Z. Gloger.

Przegląd polityczny.

Dnia 9 Stycznia 1883 r.

Jeszcze Gambetta leżał na katafalku w Pałacu Burbonów w Paryżu, kiedy śmierć wyrwała z grona żyjących drugiego pracownika na niwie Obrony narodowej w r. 1870/1. General Chanzy, dowódca korpusu w Châlons, zmarł nagle w d. 4 b. m., a był on nietylko drogą pamiątką i symbolem czynów, niegdyś dla Francyi dokonanych, ale i żywą jeszcze siłą, która przyszłość do nowych czynów powołać mogła. Zmarłego uważano słuszenie w kraju i za granicą za najwybitniejszego w dzisiejszej armii francuzkiej żołnierza. Chanzy miał za sobą najlepszą tradycyą. Są może od niego zdolniejsi, nie było takiego, którego-by samo nazwisko powoływało do dowództwa naczelnego, w razie odwetu na Niemcach. Nieboszczyk był popularnym, zarówno w powszechności obywateli, jak w armii. Charakter prawy, uprzejmość i wyrozumiałość, jednemu umysł oficerów sztabowych, i przy patryotycznej sławie imienia i wykazanej biegłości w zawoździe, nadawały mu tę powagę i urok, które samą siłą swoją wynoszą ludzi na stanowiska wybitne. Śmierć jego jest rzeczywistą stratą dla Francyi, a nietylko dla szere francuzkich.

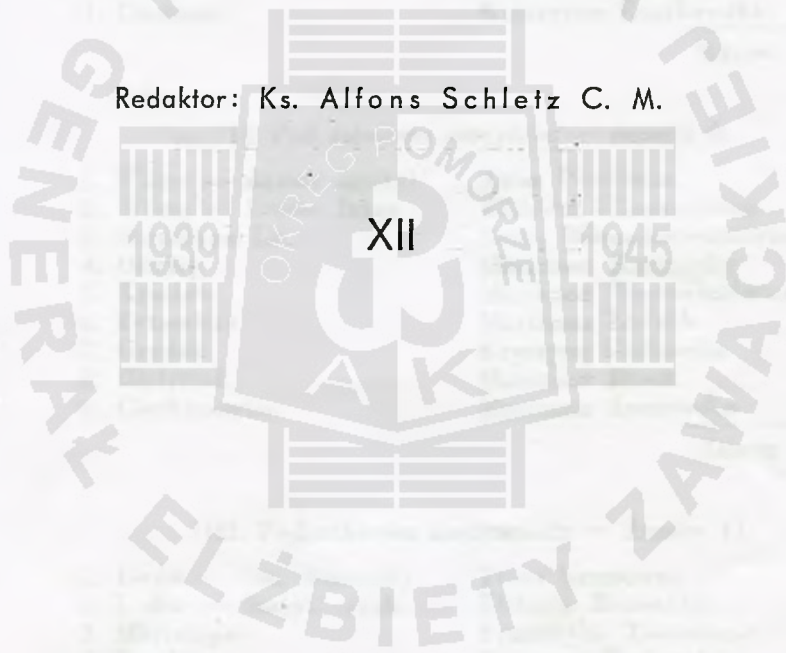
Chanzy był jeszcze w sile wieku. Urodzony w r. 1823, po obraniu sobie zawodu w wojsku, odznaczył się, jako młody jeszcze oficer, w kampanii włoskiej. W r. 1870 został generałem brygady. Gambetta, objawszy ster obrony narodowej, zamia-

II-2

NASZA PRZESZŁOŚĆ

Studia z dziejów Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce

Redaktor: Ks. Alfons Schletz C. M.



Kraków 1960

Stan Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przedstawia się w r. 1809 następująco:

I. Księstwo Warszawskie — domów 7.

Domy	Przełożona	ilość sióstr
1. Warszawa — Św. Kazimierz	Ernestyna de Hundt	24
2. Warszawa — Św. Marcin	Katarzyna Laskowska	7
3. Warszawa — Św. Roch	Kordula Nagurska	6
4. Warszawa Szp. Dziec. Jezus	Marianna Borzuchowska	11
5. Pułtusk — szpital	Józefa Krasnodębska	8
6. Płock	Rozalia Kamińska	7
7. Chełmno	Katarzyna Ruskowska	4
Razem		65

II. Pod zaborem rosyjskim — domów 9.

1. Wilno — dawny szpital	Anna Puszówna	10
2. Wilno — Dziec. Jezus	Elżbieta Filauzerówna	9
3. Szczuczyn Lit.	Tekla Michalkiewiczówna	6
4. Oświęj	Marianna Kucharska	8
5. Krasław	Marianna Skurewiczówna	8
6. Żytomierz	Marianna Ładych	7
7. Gródek	Krystyna Gadomska	8
8. Białystok	Marianna Brock	5
9. Ciechanowiec	Marianna Sosnowska	6
Razem		67

III. Pod zaborem austriackim — domów 11.

1. Lwów — Św. Wincenty	Tekla Granówna	10
2. Lwów — Instyt. wych.	Elżbieta Rozenblat	7
3. Mariampol	Franciszka Toussówna	6
4. Rozdół	Krystyna Posiewska	5
5. Kraków	Franciszka Bugnerówna	6
6. Zamość	Ludwika Zawadzka	8
7. Lublin	Helena Esmontówna	5
8. Przeworsk	Aleksandra Wokulska	6
9. Załóżce	—	5
10. Biała	Apolonia Białecka	6
11. Mienia	Teresa Komorowska	7
Razem		71

Ogółem więc w trzech prowincjach było 27 placówek, w których poświęcały się dla chorych, ubogich i dziatwy 203 siostry³².

W latach 1812—1827 wizytatorką prowincji warszawskiej była Maria Borzuchowska. W historii Sióstr Miłosierdzia w Polsce rządy jej były dość pomyślne i Zgromadzenie mimo rozbiorów i niewoli wzrastało w liczbę placówek dobroczynnych i członków. Nawiązała też w miarę możliwości bliższe kontakty z prowincjami galicyjską i litewską. Za jej czasów szarytki warszawskie objęły szereg zakładów, z których warto wspomnieć szpital i przytułek dla starców tzw. Dobroczynność w Warszawie (1823), Instytut Oftalmiczny fundacji głównie księcia E. Lubomirskiego (1823)³³ i szpital Przemienienia Pańskiego w Poznaniu (1822), który niebawem stał się domem centralnym nowej, najmłodszej prowincji dla domów Sióstr Miłosierdzia pod zaborem pruskim.

Za czasów następnej wizytatorki warszawskiej Tekli Żukowskiej (1827—1859) szarytki cieszą się coraz większym szacunkiem i poważaniem dzięki owocnej pracy społecznej w szpitalach i wychowawczej w zakładach sierót, i to zarówno u społeczeństwa polskiego, jak i władz rosyjskich. Próba tego rodzaju ściślejszej współpracy był wyjazd trzech Sióstr Miłosierdzia: przełożonej szpitala Dzieciątka Jezus s. Zofii Kułakowskiej, Julianny Czarneckiej i Katarzyny Łuckiej, do Petersburga na osobiste zaproszenie cara Mikołaja I. Celem podróży było zwiedzanie instytucji dobroczynnych i zapoznanie się ze szpitalnictwem Petersburga. Dwukrotnie w ciągu kilkutygodniowego pobytu w stolicy carów polskie szarytki zostały przyjęte przez Mikołaja I. Wręczyły mu wówczas memoriał w sprawie rozbudowy szpitala Dzieciątka Jezus³⁴. Wizytatorem misjonarzy i dyrektorem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia był w okresie powstania listopadowego ks. Paweł Rzymski († 1833). Postać skądinąd bardzo zasłużona dla Kościoła polskiego, świetny organizator i pisarz, negatywnie ustosunkował się do powstania. W liście do gen. Krasińskiego (z d. 23 XII 1831) pisał Rzymski, że „rewolucja nie mogła nam sprzyjać, bo i Zgromadzenie jej nie sprzyjało przez sumienie i re-

³² Akta erekcyj, jw., ASMW.

³³ W. H. Melanowski, *Rys dziejów okulistyki w Polsce*, Warszawa 1948 s. 81.

³⁴ Akta erekcyj, jw., ASMW; Chodakowska, *Kronika*, ASMW.

ligię, która co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu oddawać i wierności zaprzysiężonej dochowywać nakazuje”³⁵. Kiedy chciano zaciągnąć alumnów misjonarskich do oddziałów powstańczych, odpowiedział, że „obowiązkiem misjonarzy jest modlić się za ojczyznę, a nie walczyć”. Oddał natomiast część domu na lazaret powstańczy i złożył ofiary pieniężne na jego cele³⁶.

Siostry Miłosierdzia dzielnie się spisały w okresie rewolucji, trwając na posterunkach w zakładach powierzonych ich opiece, nadto służyły rannym powstańcom. Ponośliły inne jeszcze ofiary na rzecz powstania. Wspomnienia roku 1830 znajdujemy w wydanym przez ks. Rzymskiego liście okólnym do Sióstr Miłosierdzia prow. warszawskiej z dnia 1 stycznia 1831 r.

„Oglądając się na rok świeżo upłyniony — pisze w tym liście wizytator — wyznajcie, Siostry, iż macie za co składać w głębokiej pokorze najczulsze dzięki Opatrzności najwyższej, ileż to łask i dobrodziejstw nie odebrałyście od Niej? Ręka jej ojcowska, niewysłowiona w dobroci i miłosierdziu, żywiła i wyżywiła was, przy zwykłym niedostatku, z tysiącami ubogich i sierót pieczy waszej powierzonych; cudowna ręka była zasiewkiem waszym, żniwem i spichlerzem waszym. Ona was utrzymywała, strzegła, zasłaniała, broniła, ochraniała.

Dla doświadczenia waszej wierności, dla orzeźwienia ducha waszego lub innej skrytej, a zawsze u Boga sprawiedliwej przyczyny, czasem i zasmuciła was ta ręka; lecz zawsze ojcowska, w moment spieszyla z pociechą i ocierała łzy wasze.

Kiedy wam czasem złem za dobre płacono, nieprzyjazne i kłamliwe o was wieści, a ust nie otworzyłyście na własną

³⁵ Rozporządzenia z powodu rewolucji — Misjonarze warszawscy, rkps. Bibl. im. Wróblewskich w Wilnie, 1653/IV nr 25 k. 151 (odpisy przedwojenne). Ważniejsze wzmianki na ten temat zob. Nowa Polska 1831 nr 96; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830—1831 roku*, wyd. Marian A. Kurpiel, Kraków 1909 s. 102 n.; A. Czartkowski, *Księżna Łowicka. Portret biograficzny (1791—1831)*, Poznań [1930] s. 106 n.; ks. M. Żywczyński, *Geneza i następstwa Encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832 r.*, Warszawa 1935 s. 144; Wł. Lewandowski, *Noc z 15 na 16 i dzień 16 sierpnia 1831*, *Zeszyty Naukowe — Nauki humanistyczno-społeczne*, z 1, Toruń 1959 s. 111—121. Żaden z autorów wymienionych nie zna dokumentów z Bibl. Wróblewskich. Autor niniejszego zarysu przygotowuje dłuższy artykuł o księdzu Rzymskim.

³⁶ Schletz, *Słownik Biograficzny Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Polsce*, T. II (maszynopis — s. v. Rzymski Paweł).

obronę, kto wam dał tę cierpliwość, tę rezygnację? Ta ręka. I ze złego, które wam groziło, wyprowadzała dobre, z zasmucenia pociechę...

W pamiętnym na zawsze powstaniu, nie tak wzniesiony oręż, który wam słabym nie zagrażał, jako raczej związek waszych warszawskich domów z wioskami przerwany, trwożyć was począł niedostatkiem żywności. Lecz i tu łaskawa Opatrzność na chwilę was nie zostawiła w dręczącym położeniu..."³⁷

Kiedy mowa o stosunku szarytek warszawskich do powstania listopadowego, wypada wymienić jeszcze s. Ewę Czeladzińską. Należała swego czasu do doświadczonych lekarek i dokonywała operacji, a sztuki tej nauczyła się pod kierunkiem znanych lekarzy warszawskich Czerskiego i Fijałkowskiego. Oprócz tego posiadała dużą znajomość z dziedziny farmacji. Działała w pierw w Łomżyńskim, wysłana następnie po powstaniu do Mieni, rozwinęła tu działalność leczniczą i wychowawczą. Gdy w okresie powstania dworek p. Bechonowej w Meżeninie k. Łomży zamienił się formalnie w szpital, s. Ewa pielęgnowała rannych powstańców i okolicznych chorych, dokonując niejednokrotnie poważnych operacji³⁸.

Ubytek domów na rzecz nowopowstałej prowincji poznańskiej wyrównała prowincja warszawska utworzeniem szeregu nowych domów. Szpital w Kurozwękach, powstały w r. 1844, był ośrodkiem działalności szarytek na całą okolicę. Dobre imię, życzliwość i wdzięczność zyskała wśród „ubogiej braci” siostra Bronisława Kamieniobrodzka dzięki nadzwyczajnej słodczy i poświęceniu³⁹. Za rządów wizytatorki Żukowskiej powierzono szarytkom szereg innych szpitali, jak w Wilanowie (1847), Radzynie (1849), Łowiczu (1857), Hrubieszowie (1858)⁴⁰ i gospodarstwo rolne w Kobylanach (1859), gdzie Siostry Miłosierdzia spieszyły z pomocą chorym i ubogim.

Zmiana wizytatorki Żukowskiej, dokonana w kwietniu 1859 r.,

³⁷ Konferencje i listy wizytatorów (niekompletne) 1794—1857, ASMW.

³⁸ Z. Głogier, *Agnieszka z Opackich Bechonowa, opiekunka zwierząt*, Kłosy T. 36: 1883 s. 30.

³⁹ Ks. A. Sotkiewicz, *S. Miłosierdzia Bronisława Kamieniobrodzka*, Pam. rel.-mor., ser. II T. 7: 1861 s. 341—2.

⁴⁰ O poświęceniu szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie, zob. Pam. rel.-mor. Ser. II T. 2: 1858 s. 444—7.

NOTRE PASSÉ

Etudes sur l'Histoire de l'Eglise
et de la Culture Catholique
en Pologne

Directeur: Alphonse Schletz



Cracovie 1960

KORRESPONDENCJA



MEMORIAŁ

General Marii Wittek

P.W. 408/03

b. nr

Toruń 30 VII 2003 r.

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

kopie

Pani Wacława Kamińska
ul. Wysoka 40/42 m. 63
97-300 Piotrków Trybunalski

kopie do
Koperty
VM Czeladzińskiej

L. dz. 3633/WSK-412/03

Szanowna Pani,

Dziękuję bardzo za przekazane do naszego Archiwum następujące cenne dla nas materiały:

- 1) Plik kopii dokumentów dot. ostatniego komendanta ZWZ-AK Obwód Piotrków Tryb. ppłk. E Krzywdy-Rzewuskiego.
- 2) Słowo przypomnienia o konspiracyjnej prasie i propagandzie z lat 1939-1945 w kraju oraz w inspektoracie i Obwodzie SZP-ZWZ-AK Piotrków Tryb.
- 3) Kobiety i dziewczęta Ziemi Piotrkowskiej w konspiracyjnej łączności SZP-ZWZ-AK 1939-1945.
- 4) Kopia zdjęcia pomnika mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.
- 5) Materiały ze szlaków w lasach spalskich.

Proszę przekazać serdeczne podziękowanie dla Pań z Koła Nr 1 ŚZZAK w Piotrkowie Trybunalskim.

Zwracam się do Pani z następującym pytaniem: w grudniu 2001 r. przesała Pani do nas materiały m.in. dotyczące Czeladzińskiej Emmy odznaczonej VM (ksero załączam) - czy może Pani podać skąd pochodzą te dane? Informacje te są potrzebne do przygotowywanego I tomu Słownika Kobiet Odznaczonych VM. Ponadto jesteśmy zainteresowani uzyskaniem adres p. Barbary Węgrzynek-Gostkiewicz (materiały na jej temat uzyskaliśmy ze Związku Inwalidów Wojennych RP w Piotrkowie Trybunalskim). Chcielibyśmy nawiązać z nią kontakt.

Szanowna Pani, jeszcze raz bardzo dziękuję za pracę Pani i Pań z Koła Nr 1 ŚZZAK w Piotrkowie Trybunalskim. Materiały przez Panią przesyłane znacznie wzbogacają nasze zbiory.

Załączam serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

2 et.

11 ksero inf. o Czeladzińskiej

V Nazwiskowe karty informacyjne



VIII

Post list

Czeladzińska Summa

zob list z Duprat z 12 I 03 (p 37/2003)

mi może znaleźć materiały, pytała
A Cielińska - to samo
może pomyśleć w nowisku?

CZELADZIŃSKA Emma

VM

1830
Powst.
list.

62. Dr Emma Czelađzińska

Była siostrą zakonną "SZARYTKA" z Warszawy, która w l. 1930-1931 była chirurgiem w Wojsku Polskim. Miosza pomoc rannym żołnierzom, jak również cywilnej ludności. Za swoje męstwo i poświęcenie została odznaczona "krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari". Po upadku prowadziła działalność charytatywną.

Przedceci W. Kamięńskie

L.d. 4338 WSK 01

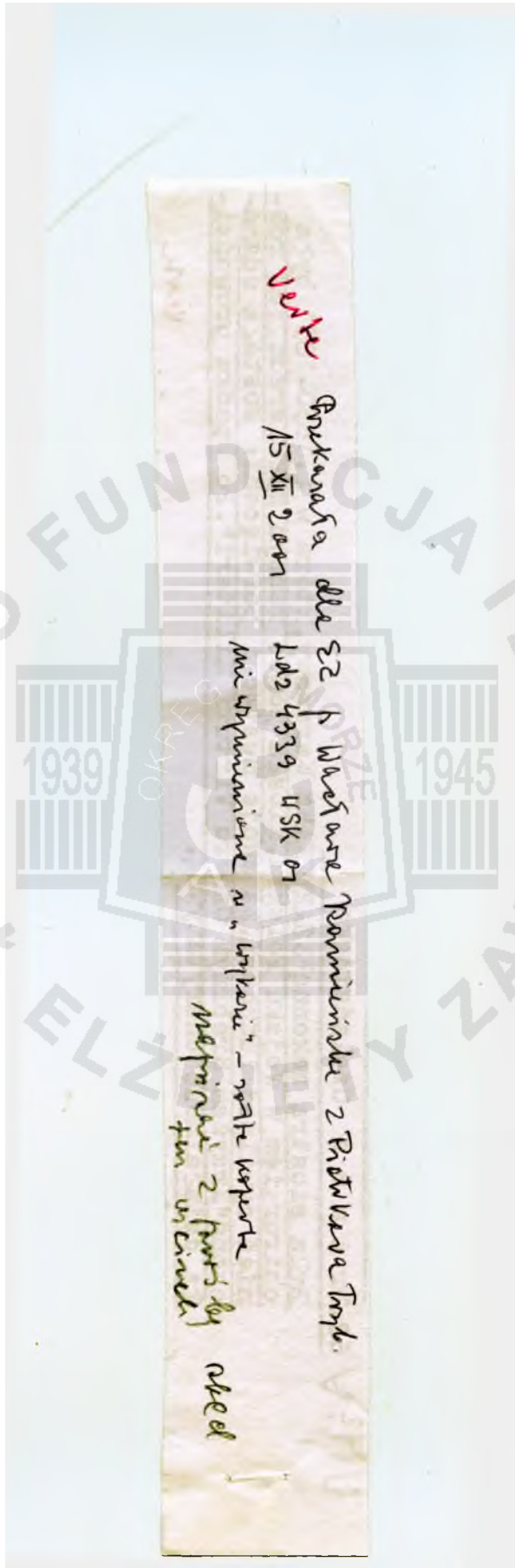
D.k. IX 2002 .

UH? A 62. Dr w m a Czeladzińska

Dr siostra zakonna SZARYNA z Warszawy, która w 1.1850-1831 była
cniurkiem w wojsku polskim. Miosła pomoc reżymu zofitertom, jak row-
nież cywilnej ludności. Za swoje męstwo i poświęcenie została odzna-
czona Krzyżem Srebrnym Orderu Wirtuti Militarii. Po upadku prowadzi-
ła działalność charytatywną.

WPK





Wente

Przekazała
15 XII 2001

do SZ p. Władysław Romaniński z Piotrkowa Tryb.
Lp 4339 USK 01
Miejsce w "Wojnie" - 70th report

Materiał z partii by nieel
ten w cielu!

FUNDACJA
GENERALNA
ZAWACKIEJ
1939 1945

UM?

Przed I wojnę

CZELADZIŃSKA Ewa?

1830
- w folwarku Męziemiu (woj. augusto-
wskie) | dziedziczka Agnieszka Bedho-
mowa wraz z siostrą Ewą Czele-
dzińską zorganizowały szpital dla
kilkudziesięciu rannych i chorych
żołnierzy. Dzięki wcześniejszej

Zob. Borewiska, kobiety w powst. list,
D.K. II 2002 s. 287

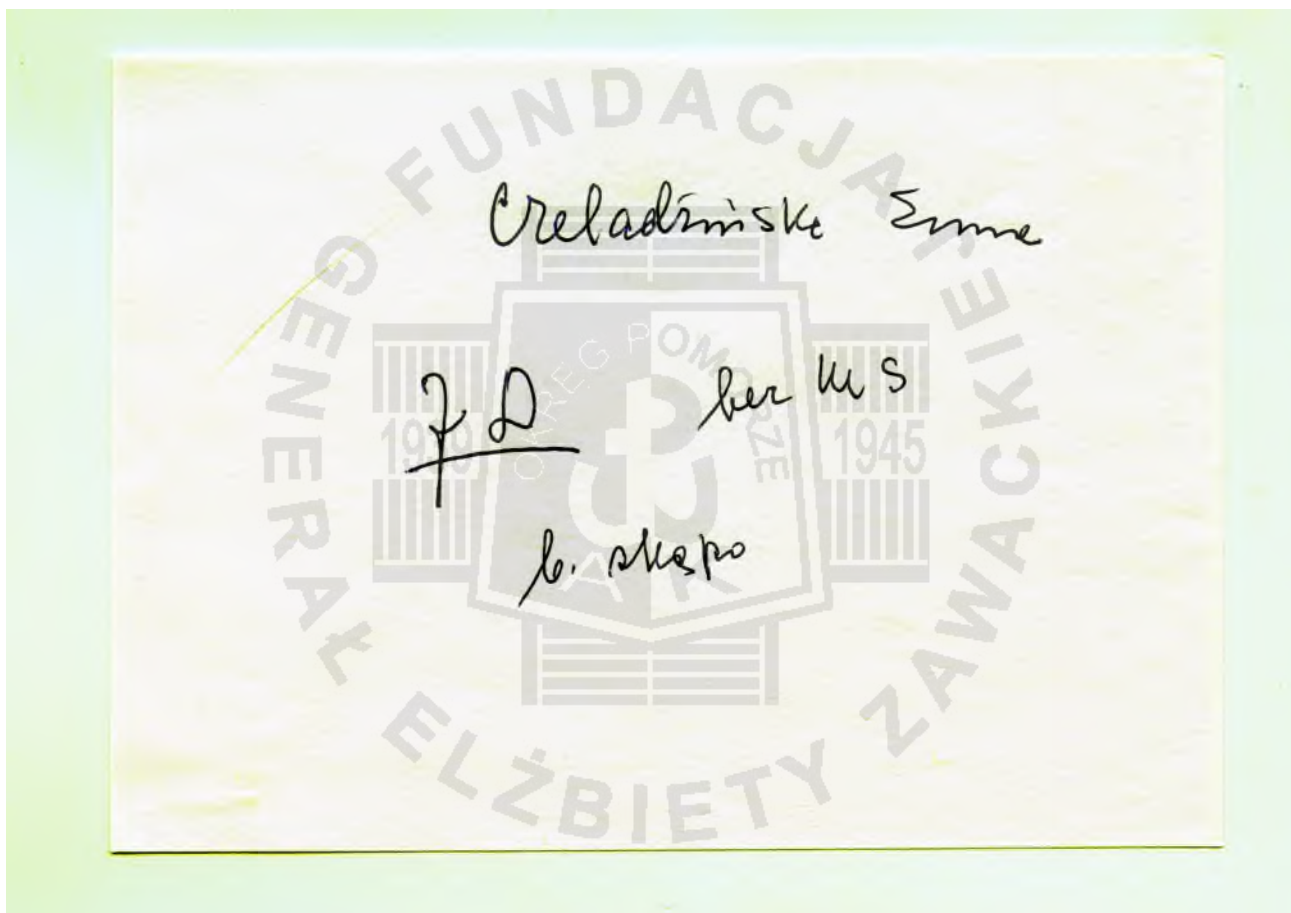
verte

praktyce pielęgniarskiej w szpitalach
warszawskich oraz wprawie w leczeniu
✓ chorych włościon siostrze Czeleczim-
skiej pełniła z powodzeniem rolę
lecznicę, miała nawet samodzielnie
dokonywać zabiegów chirurgicznych.¹⁸⁶⁷

Przypis 167:

2. Głogier. „Apmieszka z Opactwa Berchomane
jako opiekunka zmarłej (wspomnienie),
„Kłosy” 36 (1886) nr 915 s. 80.

A. Schletz, „Zarys zgrupowania Siostr Nio-
sierzek w Polsce”, Knebel 1860, s. 21



Krzyż Virtuti Militari ?

Powst. Listop.
1830-31

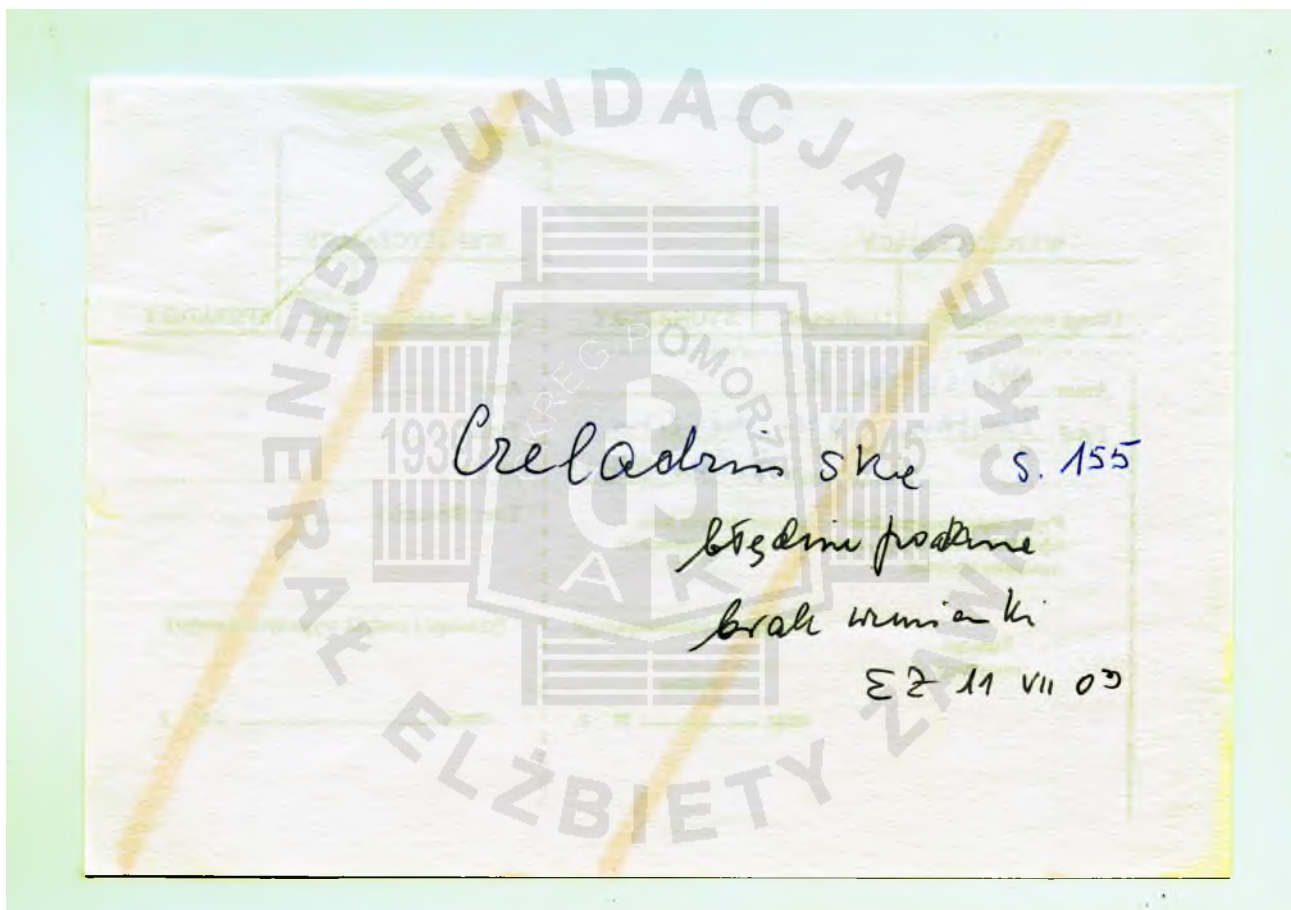
Czeladzińska Ewa

(z zak. SS Miłosierdzia)

- lekarz chirurg. w czasie Powstania Listopadowego zorganizowała szpital w Mężeninie k/ Łemży.

Zródło: ks. Alfons Schletz C.M., Historia
Sióstr Miłosierdzia w Polsce, /w/
Nasza Przeszłość, tom XII, Kraków 1960,
s. 91

K.Wojt., 2002.



T: 3366/WSK

Jan Białe Kopista PD

1. N
Lżełedzińska

2. l.ps.
Zimna, Żwa Szaryta

3. ur.

4. st.

5. Org.
Pomocni kłopotu

6. przydz
skromy 1830-1831

7. funkcje

not Barbara Rumina
in szkiełny

8. nr

9. zr.



1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16

MH/—

A. Baran'ska
F. Selsky
"Wskazy" w Pruszkach, s. 287
Zamytek s. 55, Muzeum w Warszawie, 1960, s. 91



CZELADZINSKA Emma

